

OPLATA POCITOWA UBEZPIECZONA RYCZALTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI

GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WĄSZYSTKICH

Nr. 1069

Dzisiaj rozpoczyna się proces „brzeski”
Sąd ma przesłuchać 300 świadków

O godzinie 10-ej rano rozpoczyna się dzisiaj w sądzie okręgowym wielki proces polityczny przeciwko 11 b. więźniom brzeskim, Hermanowi Libermanowi, Norbertowi Barlickiemu, Stanisławowi Dubois, Mikołajowi Mastkowi, Józefowi Ciołkoszowi, Wincentemu Witosowi, Władysławowi Kiernikowi, Antoniemu Pragierowi, Kazimierzowi Bagińskiemu, Kazimierzowi Putkowi i Antoniemu Sawickiemu.

W obronie oskarżonych o usiłowanie usunięcia przemocą obecnego rządu, występuje 18 adwokatów: Śmiarowski, Hożewski, Potok, Berenson, Nagórski, Benkiel, Sztetling, Rudziński, Barcikowski, Nowodworski, Dąbrowski, Landau, Szurlej, Urbanowicz, Graliński, Szumański, Ujazdowski i Czernicki.

Za stołem sędziowskim zasiadają: wiceprezes Hermanowski i sędziowie Rykaczewski z Leszczyńskim. Oskarżenie wnoszą dwaj wiceprokuratorowie Rauze i Grabowski. Rozprawę protokółować będą: sędzia śledczy Jakubiec i aplikant - podkomisarz policji, Leiserman.

Przy stołach dla prasy wyznaczono miejsca dla sprawozdawców pism stołecznych, prowincjonalnych oraz korespondentów zagranicznych. Biletów wstępu na salę rozpraw dla publiczności wydano 150. Rozprawa będzie jawna.

W charakterze świadków sąd przesłucha około 300 osób, w tym 186 powołanych przez prokuratora. Obroncy w przededniu procesu złożyli dużą listę świadków z pośród obecnych i byłych posłów sejmowych oraz znanych polityków.

O ile proces, z jakiegokolwiek względu nie ulegnie odroczeniu, potrwa kilka tygodni. W gmachu sądowym porządek utrzymywany będzie przez większą liczbę policjantów, działających według specjalnych wskazań prezesa sądu.

Jeszcze raz kasacja wyroku na arcybiskupa marjawitów, dzięki odwołaniu u zeznań przez świadka?

Niezwykła sensacja w kołach sądowych wywołało pismo jednej z wychowanek klasztoru marjawickiego w Plocku, Thonnesówny do władz sądowych. Thonnesówna odwołuje wszystkie swe dotąd złożone zeznania w sądzie, twierdząc, że miały one one zupełnie z prawdą. Arcybiskup marjawicki Kowalski pragnie okoliczność tę wykorzystać, wnosząc o ponowną kasację wyroku.

O rewizji granic nie może być mowy!

Oświadcza min Zaleski na szalone projekty amerykańskiego senatora

Ostateczne rozmowy premiera Francji

Wczoraj odbyły się ostatnie konferencje premiera Francji Laval z prezydentem Stanów Zjednoczonych Hooverem oraz wybitnymi osobistościami politycznymi.

Na przyjęciu u Stimsona odbyła się też rozmowa Laval z osławionym senatorem Borah, którego Laval obiecywał sobie przekonać o nonsensie jego projektów, dotyczących się rewizji Traktatu Wersalskiego i obdarowywania Niemców kosztem ich sąsiadów, jak przyłączenie polskiego Pomorza do Prus.

W związku z temi wystąpieniami lubującego się w niezwykłych i reklamarskich pomysłach amerykańskiego senatora, nasz min. Spraw Zagranicznych Zaleski oświadczył, co następuje:

Rząd polski musi oficjalnie odmówić zaznajamiania prasy ze stanowiskiem rządu wobec prywatnych enuncjacji senatora Boraha. Niezależnie od tego, należy powiedzieć, że stanowisko rządu i całego narodu polskiego jest dobrze znane i może być sprowadzone do pro-

stej formułki: non possumus.

Naród polski nie chce i nie może wdawać się w dyskusje o granicach swego kraju. Wystarczy chyba chwila namysłu, aby w tej sprawie dojść do rezultatu. Jakżeby wyglądała polityka światowa, gdyby każdorazowo zwoływana międzynarodowa konferencja, była powołana, na czyjekolwiek żądanie, do wkraczania na tereny innych narodów. Prowadziłoby to do wszczynania bez końca trwających konferencji nad poprawianiem czy zmienianiem granic.

Liga Narodów zakończyła obrady bez rezultatu

a Japończycy nadal bombardują chińskie miasta

GENEWA (ATE). — Rada Ligi Narodów zakończyła wczoraj obrady w sprawie zatargu japońsko - chińskiego. Nie powzięto żadnej uchwały. Rezolucja, którą przedstawiono do uchwalenia Rady Ligi, upadła, ponieważ tylko jeden delegat japoński głosił przeciwko, a statut Ligi Nar. wymaga jed-

nomyslności wszystkich członków. Rada Ligi odrzuciła wszystkie głosami przeciwko japońskie poprawki, które delegat japoński wniosł do rezolucji. Japońska delegacja Rady L. N. wzywała do ewakuacji Mandżurii w term. do 16 listopada. Nieposiedzenie Rady Ligi w sprawie konfliktu ja-

pońsko - chińskiego odbędzie się 16 listopada.

NANKIN (PAT). — Wedle informacji z Charchinu, samolot japoński rzucił 5 bomb na miasto I-Chien-Po na północ od Czang-Czun. Poza tem samoloty japońskie zaatakowały miasto Czikar, stolicę prowincji Hei-Lung-Kiang.

SKRÓTY

Wo Francji w chwili obecnej pozostaje bez pracy 630 tysięcy bezrobotnych. Położenie w górnictwie francuskim uległo znacznemu pogorszeniu. W niektórych kopalniach praca trwa tylko 2 dni w tygodniu.

Podczas pobytu w Neapolu, dyktator Włoch — Mussolini wygłosił przemówienie, w którym poruszył sprawę kryzysu politycznego i ekonomicznego, który dotknął szereg państw, a któremu tylko Italia faszystowska nie uległa. Dalej Mussolini stwierdził, że faszizm jest twórcą nowej cywilizacji i że przetrwa on wszystkie przeciwności. Mowę Mussolini przyjął tłumy z entuzjazmem.

Wczoraj po południu wydarzyła się w fabryce dynamitu w Paulilles, koło Perpignan (Francja), eksplozja, która całkowicie zniszczyła urządzenia fabryczne. Są 1 cni zabici i ranni. Praca nad uprzątnięciem rumowisk została rozpoczęta.

Jeszcze jeden strzał marynarzy niemieckich

BERLIN (PAT). — Na okręcie niemieckim „Quinta”, który powrócił wczoraj z Leningradu do Królewcza, wioząc 3300 tonn zboża, wybuch strzałk załogi. W chwili, gdy parowiec zawiązał do portu, na pokładzie pełnili służbę tylko oficerowie. Policja portowa aresztowała 11 strajkujących, przekazując ich władzom sądowym.

Precz z wódką! Niech żyje prohibicja!

Pruszków w walce o prohibicję

OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA „OSTATNICH WIADOMOŚCI”.

Pruszków podwarszawski przeżył wczoraj swój historyczny dzień. Jak wiadomo, Pruszków zalicza się do tych miast, które wprowadziły u siebie drogę powszechnego głosowania prohibicji. Na mocy nowej ustawy Pruszków miał się ponownie wypowiedzieć za utrzymaniem prohibicji względnie przeciw niej. Uchwała Rady Miejskiej m. Pruszkowa dzień wczorajszy została wyznaczona do przeprowadzenia powszechnego głosowania (plebiscytu) „w przedmiocie (cytuujemy oficjalne obwieszczenie) wprowadzenia na terenie Pruszkowa zakazu sprzedaży napojów alkoholowych, zawierających ponad 4 i pół procent alkoholu”.

Zaledwie opuszczamy dworzec, uderza nas nastrój plebiscytowy. Wielkie plakaty, afisze, plakaczki, ulotki mówią do nas językiem wyborczym. Przedewszystkiem oko zatrzymuje się na wielkich, barwnych plakatach, na których goręło, emiliterami wypisane są słowa: „Zbrodnia, nędza, obłęd — oto skutki alkoholu”.

Tuż obok przemawia do przechodnia skromny plakacik tej treści:

„Kogo wódka uszczęśliwiła?

Tylko jawnych lub potajemnych szynkarzy!”

Aż pstro jest na ulicy od afiszy, przy pomocy których niejścowe towarzystwo „Trzeźwość” apeluje do swych zwolenników:

„Kobiety! — czytamy — Wy zdecydujecie, czy w Pruszkowie będzie, czy nie 12 pozwoleń na szynki i pijacki bufet kolejowy. Jest was więcej, niż mężczyzn, a wszystkie płacicie na wódkę. Nie puściecie do miasta szynkarzy, którzy chcą wam zabrać pieniądze, potrzebne na chleb dla dzieci i głoszące za zakazem”.

„W Polsce trudno jest przeprowadzić rzecz dobrą”

— mówi burmistrz m. Pruszkowa

— Jakże korzyści wyniósł Pruszków z dotychczasowej prohibicji? — zapytujemy p. J. Cicheckiego, burmistrza Pruszkowa.

— W naszym społeczeństwie trudno jest przeprowadzić dobrą rzecz, dlatego korzyści są względne. Dotychczasowa prohibicja była to przede wszystkim, że ludzie mniej pili, bo utrudniona była sprzedaż napojów alkoholowych, choć zakazu picia nie było. Dzięki temu wykroczenia przeciw porządkowi publicznemu spadły w naszym mieście o 80 proc.

— Jaki wynik obecnego plebiscytu przewiduje pan?

Uderza wspaniała jednomyślność aparatu reklamowego. Nigdzie ani śladu, by ktoś agitował przeciw prohibicji, bo na wet ulotka, która wpada nam do ręki, propaguje hasło:

„Precz z wódką! Niech żyje prohibicja! Niech żyje trzeźwość!”

Niestety, jest to tylko złudzenie zewnętrzne, bo już pierwsza informatorka, zapytana przez nas o los plebiscytu, odpowiada:

— Podobno ma być wódka. Zawsze to lepiej, że legalnie, niż potajemnie, choć potajemnie lepiej smakuje. Owoc zakazu

— Liczę się z możliwością przegranej. Ustawa żąda, by w głosowaniu wzięło udział przynajmniej 50 proc. uprawnionych. W naszych warunkach jest to nieosiągalne. W poprzednim plebiscycie wzięło udział 26 proc. uprawnionych, obecnie może i taki procent nie będzie osiągnięty.

— Czem pan tłumaczy obojętność?

— Trudno ustalić. Pruszków za mieszkany jest przez element napływowy. Jest hotelem i racją bliskości stolicy. Wiekoszód nieśka u nas „jedną nogą” i stąd ta obojętność dla losów miasta.

zany — dodaje filozoficznie.

Prorocstwo to nie wydaje się być dalekie od prawdy, bo od komisji wyborczej dowiadujemy się, że frekwencja głosujących jest średnia, że od godz. 9-tej do 3-ej tylko załamy procent mieszkańców wzięło udział w głosowaniu. W pierwszym obwodzie np. na 2400 uprawnionych do głosowania z prawa swego skorzystało około 400 osób. Wszystkich uprawnionych w mieście jest zgórą 12000 osób. Miasto zostało podzielone na 5 obwodów. Głosowanie odbywa się przy pomocy kartek, na których wypisane jest słowo „zakaz” względnie „sprzedaż”. Tekstem pierwszym głosują zwolennicy prohibicji.

Wychodząc z biura wytrzeźwień, jesteśmy świadkami zabawnego incydentu. Oto jakiś jegomość, ledwie trzymający się na nogach, od którego załatwie monopolka, przeprowadza swoją agitację:

— Żeby nie było wódek! — nawołuje idących głosować. Na leży przyszuścić, że nawet tak przekonująca agitacja nie odniesie skutku i plebiscyt na rzecz prohibicji będzie przeegrany, bo 50 proc. uprawnionych nie weźmie udziału w głosowaniu.

(W)

„Małpie łeb urznie, bykowi flaki wypruje!” Historja wzburzonego wzgardą rywala

24-letni Edward Domański nieszczęśliwie kochał się w p. Stanisławskiej (Kolejowa 41). W Nowy Rok wybrał się z powinszowaniami okolicznościowymi i w mieszkaniu natknął się na rywala. To go speszyło, stał się podenerwowany.

— Jakto łączą go z tą kobietą bliższe stosunki i nagle za staje ją z innym? — myślał wzburzony. Przy uściśnieniu ręki dawnej ukochanej, zaczął po kazywać swą siłę. Wykreślił dziewczynę ręką, aż przysiadła z bólu. Następnie wyrwał jej torebkę z fotografiami i rzucił na stół, wylewając herbatę.

Wtedy wtrącił się „ten trzeci” — Stanisław Bąk. Domański jakby tylko czekał na tą chwilę. W rzeczywistości bowiem do niego tylko mógł wnoić pretensje.

— Niech się pan zachowuje spokojnie!

W odpowiedzi na to upomnienie Domański zdołał Bąka pięścią nadłować, a później wydobłszy szczyrą i ciałą zrobić z niego leśnytyk. Szczególnie cios w brzuch był bardzo niebezpieczny. Tylko dzięki szybkiej pomocy lekarskiej, uratowano Bąkowi życie.

Kobiety kochają brutali?

Być może że w Ameryce tak. W tej zepsutej, zdegenerowanej Ameryce wszystko jest możliwe. Nie zadajmy jednak od niej zbyt wiele. Według zgłębionej opinii najwęższych umysłów świata, Amerykanie od dawna już uznani zostali za „wywrotkowych barbarzyńców”. A w najgłębszym razie za wielkie „człowieki” się z swych pirackich i kolonialnych „wyrzodków” choćby były one jakiegokolwiek.

Amerykanie nigdy nie zgodzą się z najmniejszą obecnie hasłem „amerykanizacji”. Te „kobiety” „amerykanizacji”. Europejska jest „kultura” — zbyt subtelna, zbyt inteligentna, aby mogła nawet pomysłować o „człowieku” „amerykanizacji”. A jak kocha kobieta europejska, wtem z wieńcem arcydzieł literatury.

Jednym z takich arcydzieł jest swetna powieść znakomitego pisarza francuskiego Claude Farrera p. t. „Człowiek”, który zabił”, gdzie z niezwykłą siłą opisana jest właśnie postać Europejki, która w „człowieka” — tyrana i brutalą. Dzieło to, które każdy z nas zna i każdy się nim zachwyca, zostało obecnie sfilmowane, dając pole do popisu takim świetnym siłom, jak Marie Bell, wielkiej tragicznej, najpiękniejszej aktorce Francji oraz wytwornemu Janowi Angeli (porucznik Morhange z „Atlantydy”) i Gabrieli w Gabrio, niezapomnianemu bohaterowi „Nędzników”. Film ten, jak się dowiadujemy, już wkrótce wejdzie na ekran najelegantszego kina stolicy.

Zneczenie poszechnego spisu ludności

Jak wielkie znaczenie mają powszechne spisy ludności, świadczy fakt, że w Polsce 81 ustaw i rozporządzeń opiera się na liczbach ludności bądź w całym państwie bądź na poszczególnych terytoriach.

Liczy ludności, ustalone przez spisy powszechne rozstrzygają m. in. o sprawach tak ważnych, jak: podział na okręgi wyborcze, liczba posłów z okręgu, organizacja szkolnictwa powszechnego, place burmistrzów i pracowników miejskich, obowiązki samorządów w dziedzinie opieki społecznej, zdrowia publicznego i t. p.

Konwencja polsko-gdańska z roku 1921 reguluje podział dochodów z cel w stosunku proporcjonalnym do liczby ludności Polski i Wolnego Miasta. Także wpłaty skarbu śląskiego na ogólne potrzeby państwa uzależnione są w konsekwencji woj. śląskiego m. in. od zaludnienia Śląska i pozostałego terytorium Rzeczypospolitej.

Domański w sędzie bronił swych praw do Stanisławskiej. Mieszkał z nią i tylko służba w wojsku przyczyniła się do oziębienia flirtu. Na jego miejscu zamieszkał w sercu kobiety Bąk.

Po powrocie z wojska, już nie udało się naprawić tego, co zostało zerwane. Bąk stał się teraz parą sytuacji. Domański głęboko poczuł się dotknięty w swych przywilejach pierwszeństwa. Odrzucony przez Stanisławską, postanowił z Bąkiem porachować się i szukał zaczepki.

W rozmowach ze znajomymi odgrażał się, że „jeszcze kiedyś tej małpie łeb urznie, a Bąkowi flaki wypruje”. W Nowy Rok wyszedł z siebie po cierpkich przegrzykach szczęśliwego rywala, który do końca życia cierpieć będzie na niedomaganie żołądka.

Sąd okręgowy doszedł do wniosku, że Domański desperacki swój czyn popełnił będąc silnie wzburzony i skazał go za to na dwa lata więzienia. W instancji apelacyjnej wyroku tego nie zmieniono.

DANIEL BACHRACH

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

SENSACYJNE PAMIĘTNIKI

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Herszt fałszerzy w roli narzeczonego-oszusta

W 1922 r. cała Polska zalana była, jakby powodzią, fałszywymi banknotami, przeważnie tysiącmarkowymi. Przyczyna należy, że fałszerze mieli lekkie zadanie, gdyż banknoty drukowano wówczas w drukarniach prywatnych i wykonanie ich pozostawiało wiele do życzenia. Poza tem do wyrobu banknotów używano bardzo lekkiego papieru. A dodac należy, że ze względów oszczędnościowych, zakupiona została w Wroclawiu (Niemcy) matryca do wybijania wodnych znaków, która w czasie wojny używana była przez Niemców do drukowania bonów chlebowych. Fałszerze udao się przekupić pracowników fabryki papieru w Sacrau pod Wroclawem i używać od nich odcisk oryginalnych wodnych znaków.

Miałem bardzo dużo roboty w tępieniu fałszerzy, albowiem fabrykacja odbywała się nietylko w Polsce, ale i zagranicą, przeważnie w Niemczech, gdzie w ciągu niespełna dwóch lat wykryłem trzy fabryki fałszywych tysiącmarkowych banknotów.

Latem 1922 roku, zameldowałem mi wywiadowca, że jakiś pan pragnie się ze mną zobaczyć, lecz nie chce ujawnić swego nazwiska, mówiąc, że przychodzi w sprawie ściśle poufnej. Nie zdziwiło mnie to bynajmniej, gdyż bardzo często miałem tego rodzaju wizyty. Polecilem wywiadowcy wprowadzić go do mnie i podczas jego bytności nie wpuszczać nikogo.

Przybył był mężczyzną w średnim wieku o atletycznej budowie.

— Przyszedłem zaoferować panu komisarzowi swoje usługi w wykryciu fabryki pieniędzy, ale nim przystąpimy do szczegółów, chciałbym wiedzieć, co mogę na tem zarobić? — zawołał od razu mój tajemniczy gość.

Szczerze jego spodobała mi się i byłem przekonany, że ma dobre wiadomości, gdyż tylko ludzie zdający pewni siebie w ten sposób stawiają kwestję, to też odpowiedziałem mu:

— Nagroda za przyczynienie się do wykrycia fabryki, zależna jest od wielu rzeczy, mia nowicie: czy banknoty są do-

brze wykonane, czy dużo do tychczas puszczono w obieg i czy przy wykryciu fabryki fałszerze zostaną ujęci. W każdym razie mogę pana zapewnić, że na nagrodę może pan liczyć, nie mogę tylko, nie znając szczegółów określić jej wysokości.

— Co się tyczy wykonania banknotów, to może się pan komisarz w tej chwili przekonać, mam bowiem przy sobie dwie sztuki, które otrzymałem tytułem próby.

Mówiąc to wyjął z kieszeni dwa banknoty tysiącmarkowe na żółtym papierze, tak zwane „białe tysiączki” i wręczył mi je. Na pierwszy rzut oka nie można było odróżnić je od prawdziwych i jestem pewien, że większość ludzi nawet po dokładnym przyjrzeniu się, nie rozpoznałyby w nich fałszywków. Ja sam, będąc fachowcem w tej dziedzinie, poznałem fałszywkę tylko po numeracji, zważyłbym bowiem, że numery wybite zostały ręcznym numerem.

— Przyznaję, że banknoty są udolnie podrobione i może pan liczyć na dużą nagrodę wysokości jej jednak, jak już panu zaznaczyłem, narazie określić nie mogę.

— Będę z panem komisarzem szczerzy, — odpowiedział. — Jestem człowiekiem żonatym i mam dwoje małych dzieci. Zdradzając panu fałszerzy,

Protesty wekslowe

Na miły Bóg, franci

wy, żyrafci,

i wy, wystawcy,

i wy, dostawcy,

i wszyscy razem!

— Tym razem

będzie tu mowa

wekslowa.

— Zanotujcie sobie gdzieś w sumieniu,

lub w cieniu

serca, czy też w mózgowicy —

wy: dłużnicy

i wy: wierzyciele,

że zbyt już wiele

jest weksli zaprotestowanych,

a z całym spokojem popódrysywanych.

A czyż to ładnie?...

— Rozum i uczciwość, bo kredyt

przepadnie!

Servus.

„MAJESTIC”

Nowy świat 43. Pocz. 2, 4, 6, 8, 10.

arcydzieło aug.-geniny

MIŁOŚĆ ZORZĘTY

w rol. gł.

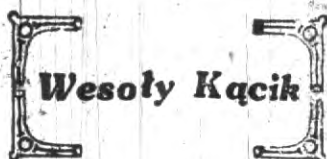
DANIELA PAROLA

PIOTR BACZEW

Podróżuj samolotem



P. L. „Lot”



HIGJENA



— Mówi pan, że kto higienicz nie żyje ten jest zdrow? Bujda, panie, kłamstwo! Czytałem ja trochę różnych książek i artykułów o higienie — nabieranie gości!

Bo trzeba panu wiedzieć, że nikt tak higienicznie nie żyje, jak my biedacy. No i co mamy z tego? Chorobę za chorobą.

Na ten przykład piszą, żeby się nigdy nie najaść dosyta, bo żołądek obciąża. Dobrze! Przez 10 lat, panie, jak u wujka biedaka na wychowaniu byłem, nigdy się dosyta nie najadłem. Zawsze byłem głodny. I co z tego wyszło? Zdrowy żołądek? Bujda, panie! Teraz wcale jeść nie mogę. Doktorzy mówią, że mi się z głodowania żołądek skurczył!

Albo piszą, że dla słabo rozwiniętego człowieka, zdrowa jest praca fizyczna. Zdrowo, to zdrowo. Ja, uważa pan zawsze byłem słabo rozwinięty. Najadłem się w 20-ym roku życia do roboty przy budowie domu. Cegły mi kazali nosić. Jakiem pewnego razu miał na piątą piętro 50 cegieł zaniesić, jużem się na drugim wywalił. Do szpitala mnie musieli odwieźć! Oberwanie kiszek, czy coś tam!

Powiadam wtedy doktorowi: „Poco wy w artykułach bujacie, że praca fizyczna dobrze robi?” A on mówi: „Piszemy, bo prawda. Byłoby niezaduzo. Od tak godzinka pracy dziennie świetnie robi”.

Drwiny, panie, i nie więcej. Kogo to do roboty na godzinę dziennie przyjmą?

Piszą dalej, że trzeba spać w pokoju, gdzie jest dużo świeżego powietrza. Żeby okna otwarły były i t. d. Ja, panie, przez długie lata na strychu mieszkalem. Okienko wybite, szpary takie, że kotby mógł przeleżeć! Powietrza, panie, i zimą i latem było aż zadziło! No i co?... Reumatyzm mnie tak od tego skrecił, że czasem, ani ręką ani nogą ruszyć nie mogę.

Piszą również, że niezdrowo jest ubierać się ciepło. Zimą i latem jak najlżej. Hartować się trza. Ja, panie, w największe mrozy w wiatrem podszytej kurtce latałem! Zahartowałem się, co? Słyszysz pan, jak mnie stałe kaszel dusi?

Powtarzam panu, nikt tak higienicznie nie żyje, jak biedny naród. Tylko, że z tą całą higieną, to jedna wielka bujda!

Napoleon Sadek

Kupon

Bezpłatna
pomoc prawna

Dalszy ciąg nastąpi.

KRONIKA

26
Październik

Dziś: Ewerysta
Jutro: Sabinij
Wsch. s. g. 6 m 18
Zach. s. g. 16 m 2



Barometr wskazuje ciśnienie o 68 mm

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Farna, Plac
Batożego 8. Tel. 297.

Nieco statystyki

W dniu 1 stycznia b. r. przebywało w więzieniach w Polsce 30,219 osób. Z ogólnej liczby więźniów było 2785 politycznych, 126 wojskowych, 899 nieletnich, 478 administracyjnych. Zaledwie więźniów przekraczało ich pojemność w dwóch okręgach apelacyjnych: w Lublinie i w Warszawie (112 proc., 117 proc.). Najbardziej zatłoczone więzienia znajdują się w okręgu katowickim (59 proc.). Ogólna liczba więźniów wynosiła w tym czasie 335.

W okresie od 1 stycznia do 30 czerwca r. b. 35 rewizorów warszawskiej dyrekcji kolejowej wykryło 8,018 pasażerów, odbywających podróż „na gaga” czyli bez biletu. Rewizorzy dokonali kontroli w 15,000 pociągach, zatem na 1 pociąg przypadało stosunkowo niewiele, bo 0,5 pasażera bez biletu. Poza tym rewizorzy wykryli 112 szt. bagażu bez dowodu, spisali 2,242 raportów i 4,494 złeń.

Ogólny obieg pieniężny w Polsce na dzień 30 września br. wynosił 1,467.1 milj. zł. (w tym bilety Banku Polskiego 1,224.8, a bilety zdawkowe 242.3 milj. zł.). Obieg pieniężny zmniejszył się w ciągu roku o 138.6 milj. zł. Natomiast bilon srebrny wzrósł o 12.8 milj. zł. z 152.4 na 165.2 milj. złot.

Tegoroczny zbiór ziemniaków w Polsce wynosi 326,6 milionów kwintali, czyli o 5,7 proc. więcej, niż w roku ub.

Likwidacja bandy przemytniczej

Na terenie pogranicza polsko-łotewskiego od dłuższego czasu grasowała banda przemytnicza, trudniąca się przemyślaniem rozmaitego rodzaju towarów, a zwłaszcza cukru. Lotwy do Polski. Banda mimo skrępowanych poszukiwań sprytnie zacierając za sobą ślady w przez dłuższy czas była nieuchwytna. Odnajd jednak przemytnikom poślizgnęła się no-

ga, bowiem przekraczając w nocy granicę z większym transportem cukru banda natknęła się na lustrujący patrol K.O.P. Niespodziewanie zaskoczeni przez żołnierzy przemytnicy nie mogli być uzbrojeni i poddali się nie stawiając oporu. W ręce żołnierzy wpadła cała banda w ilości 6 osób wraz z kilkoma workami cukru.

Co komu na tem zależy

W handlu wyrobami tytoniowymi ukazała się inowacja w gałęzi machorczonej.

Nowy eksperyment Monopoli dał machorkę w opakowaniu kopertowym.

Zwyczajnym biegiem rzeczy eksperyment albo się udaje albo chybja. W ostatnim wypadku jako niefortunny poniechuje się go i albo wraca się do utartych sposobów albo eksperymentuje się nowe.

Lecz naturalny bieg nie jest zwyczajem Dyrekcji Monopoli. Mimo, że konsumenci nie chcą absolutnie „kopert”, a wślad za tem i detalizni sprzedawcy

nie życzą sobie, by towar ten był na półkach bezcelowo, to jednak Dyrekcja Monopoli posunęła się do... przymusowego przydzielania pewnej ilości machorki „kopertowej”.

Co komu na tem zależy, żeby przymusowywać nieudane pomysły?

Dobrze pamiętamy, jak opornie szło tylko ze zmianą etykiety. Wówczas przynajmniej chodziło o estetyczniejszy wygląd o... nagrodzenie „szczęśliwego” malarza ale teraz — czyżby znowu trzeba było nagrodzić tylko sam pomysł?

Zagadkowe postrzelenie

Zamożny mieszkaniec zaścianka Gale, Andrzej Żarnowski zameldował policji o następującym wypadku.

W dniu 21 b.m. podczas gościny u niejakiego Michała Musajewa, mieszkańca sąsiedniego zaścianka, Mołdowszczyzna o godz. 22 posłyszał na podwórku jakieś szmery i sądził,

że na podwórku są złodzieje, podniósł się z łóżka i nawpół otworzył drzwi.

W tej chwili padł strzał rewolwerowy i kula przebiła Żarnowskiego w rękę. Złodzieje uciekli. W miejscu zdarzenia pierwszy pomocy lekarz strzelał narażenie nie ustalono.

Dochodzenie w toku.

Na warjatach oszczędza magistrat białostocki

Kierownik wydziału zdrowia dr Lewitt odwiedził szpital psychiatryczny w Choroszczy dla sprawdzenia na miejscu, których mniej chorych można odebrać ze szpitala.

Zarządzenie to spowodowane zostało daleko posuniętą oszczędnością polityką oszczędnościową magistratu.

Czy wogóle ta cała tak prowadzona polityka oszczędnościowa jest zdrowa? Czas pokaże. Sądząc jednak z dotychczasowych posunięć w tej dziedzinie, wątpić należy. Zresztą niepożrebne pracujące i zarabiające na jedwabie panusie magistrackie są tego najlepszym widowym znakiem.

W sobotę d. 26 września 1931 r. ZOSTAŁA OTWARTA koncesjonowana

SZKOŁA TAŃCÓW

Z. REJZERA

przy ul. Rydza-Smigłego 20

Uczę bez względu na zdolności tańców najnowszych salonowych i narodowych.

Zapisy uczniów przyjmuje Kancelaria szkoły od 3 pp. do 11 w.

Uwaga: Lekcje wprawne dla b. uczniów odbywać się będą w niedziele, wtorki, piątki i soboty od godz. 7 wiecz.

Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym dostał się do ręki numer naszej gazety z następującą omyłką w ogłoszeniu kina „Światowid”:

„Sokoczyński Jarmark” zamiast „Soroczyński Jarmark”

zechcą zgłosić się z tym numerem do administracji naszego pisma celem otrzymania bezpłatnego biletu na pierwsze miejsce do kina „Światowid” w Grodnie.

Po wygrany bilet należy zgłaszać się w przeciągu 2 dni. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Kryzys zaufania a Kasa Stefczyka

W dobie dzisiejszej, wobec ogólnego zachwiania się trwałych kiedyindziej instytucji bankowo-kasowych, Kasy Stefczyka w dalszym ciągu obok całkowitego ugruntowania wykazują postęp i zadziwiający rozwój.

W ciągu pierwszych 2-3 kwartałów r. b. wkłady w Kasach Stefczyka i spółdzielniach oszczędnościowo-pożyczkowych należących do Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, powiększyły się o blisko 2 miliony zł. (1,993 tys.) i osiągnęły sumę 14 milionów.

W pierwszym kwartale wkłady wzrosły o milion 350 tys. zł., zaś w drugim o 613 tys. zł. Wzrost wkładów w drugim kwartale specjalnie zasługuje na podkreślenie z tego względu, że inne instytucje kredytowe, a w tej liczbie i banki ludowe, wykazują zmniejszenie sumy wkładów w drugim kwartale r. b.

W ostatnich miesiącach zrobiono znaczny wysiłek w Kasach nowozałożonych, które nie posiadały wcale wkładów, w celu pozyskania wkładów, dzięki temu, Kas, nie posiadających wkładów jest zaledwie

36 na ogólną sumę 1346g

Ilość książeczek oszczędnościowych wzrosła o dalsze 9010 sztuk w pierwszym kwartale i 7567 sztuk w drugim. Wszystkie Kasy razem liczą 124,309 sztuk książeczek wobec 16,742 sztuk na 1-1-1931 r.

Największą przeciętną wkładów na jedną książeczkę przypada w Kasach wojew. łódzkiego. Z kolei idzie wojew. warszawskie, wojew. białostockie, wojew. kieleckie i t. d.

Najmniej przypada na jedną książeczkę w wojew. wołyńskim.

Przyrost, nie tylko pod względem sumy wkładów, lecz i pod względem ilości wkładów, wskazuje, że akcja oszczędnościowa w Kasach znajduje się na właściwej drodze.

Reasumując powyższe należy stwierdzić, że mimo przeżywanego w dalszym ciągu kryzysu i mimo ciężkiej nagół sytuacji na wsi, wkłady w Kasach Stefczyka rosną i przybierają nowi wkładcy. Zjawisko to tłumaczyć należy wzrostem zaufania do Kas Stefczyka, a zatem idzie lokowanie w nich posiadanych oszczędności.

Bieg myśliwski „św. Huberta”

W dniu 31 października b. r. odbędzie się tradycyjnym zwyczajem bieg myśliwski „św. Huberta” w sąsiedztwie Olszanki.

PROGRAM

1. Godz. 12 zbiórka konno przed gmachem D.O.K. III.
2. Godz. 12 m. 20 odjazd uczestników do biegu i kawalkady.
3. Godz. 13 początek biegu.
4. Godz. 14 m. 20 finisz koło wsi Przysiółka.
5. Godz. 14 m. 30 wspólne śniadanie na 5-tych forcie około folwarku Pyski.
6. Godz. 20 m. 30 rozdanie nagród w salach Oficerskiego Klubu Garnizonowego przez Dowódcę Korpusu.

Nagrody ofiarowali

Pp. gen. Litwinowicz D-ca O. K. III, gen. Frank z-ca D-cy O. K. III, gen. Kleeberg D-cy 29 Dyw. Piech., płk. Kalabiński D-ca Bryg. K.O.P., płk. dypl. Janiszewski Szef. Szt. D.O.K. III.

Robakiewicz starosta grodzieński, O'Brien de Lacy prezydent m. Grodna, Soltan prezes Związku Ziemian, Neiman dyw. Kasy Oszczędności, Orszyniewicz z Ciechówki, Bank Kupiecki, płk. Kotowicz kier. O.G.P.W. i W. F., Lubieżyński Niemeńskiej Fabry i Łaźni właśc. fabryki kart.

Udział wezmą: panie amatorki i jeźdźcy dzentelmeni oraz ofic. rez. i si. cz. i m. sz. Poza tym odbędzie się bieg podoficerski 29 pap.

W tym dniu od Urzędu Pocztowego do miejsca biegu będzie kursować autobus.

Obecnie odbywają się przedbiegi dwa razy w tygodniu pod kierownictwem p. rotmistrza Ciechanowskiego ofic. ordynansowego D-cy Korpusu, do którego można się zgłaszać po wszelkie informacje w godzinach urzędowych.

Cena 1.25 zł. mies. — Dla pp. Nauczycieli i młodzieży 1 zł. mies.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK

przy księgarni B. ROTFORT Dominikańska 14
posiada duży wybór książek w językach polskim, francuskim i rosyjskim.
Specjalny oddział dla dzieci, młodzieży i maturzystów
Biblioteka czynna od godz. 9—21.
Ostatnie nowości. Szybka obsługa.

Popierajcie L. O. P. P.

Film rosyjskiej wytwórni „Sowkino”

P/g powieści świetnego humorysty rosyjsk. Gogola p. t.

Soroczyński Jarmark

w rol. gł. Goryczewa, Tokarska i Harytonow.

Dźwiękowiec POLONJA Pocztowa 4	Pierwszy Polski film dźwiękowy p/g A. Struga p. t. NIEBEZPIECZNY ROMANS T. g. Samborski Pogorzelska
Kino APOLLO Dominikań. 26	Najpotężniejszy i największy film polski wg. S. Żeromskiego PRZEDWIOŚNIE w rol. gł. Z. Sawan, St. Jaracz B. Samborski, M. Goryczyńska.
Kino PALACE Orzeszkow. 13	Harry Liedtke i Hilda Rausch w filmie, który bawi i rozwesela pod tytuł. AWANTURY MIŁOSNE Reżyserja Janson.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza Smigłego Nr. 8

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry: w tekście (układ 10-12 do spacji) 40 gr. za tekstem (układ 10-12 do spacji) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz.

Redaktor • Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza Smigłego 908